RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK I. Nr. 17 WARSZAWA 13 LISTOPADA 1941 R.

POMIMO SUKCESÓW — KU KLĘSCE

W rozkazie dziennym do wojsk niemieckich z dnia 1 stycznia 1941 r. Adolf Hitler oświadczył: „Rok 1941 przyniesie dopełnienie naszego największego zwycięstwa". A propaganda niemiecka zapowiadała w swych komentarzach, iż ma to oznaczać zwycięskie zakończenie wojny w roku bieżącym. Rozwój jednak wojenno politycznych wydarzeń tego roku nie zbliżał bynajmniej, lecz coraz bardziej oddalał tę tak pożądaną przez naród niemiecki możliwość.

Naród niemiecki widzi to i rozumie. Widzi i rozumie, że zbliża się trzecia ciężka zima wojny, którą poprzedziło przy tym w Trzeciej Rzeszy kilka lat uciążliwych przedwojennych wyrzeczeń, ofiar, przygotowań i wysiłków. To też widocznie wodzowie Niemiec uznali, iż u progu tej zimy trzeba czymś podtrzymać ducha i narodu i armii. Taką bezwątpienia była geneza nowego, pamiętnego rozkazu Hitlera do wojsk frontu wschodniego z dnia 1 października b.r. w którym m.in. powiedział: „Stworzono obecnie nareszcie podstawy do ostatecznego potężnego ciosu, który jeszcze przed nadejściem zimy ma zmiażdżyć tego nieprzyjaciela. Dzień dzisiejszy jest początkiem ostatniej, wielkiej bitwy rozstrzygającej tego roku". Te słowa miały obietnicą spokojnej zimy poderwać wojska hitlerowskie do decydującego uderzenia na Moskwę. W dwa dni później przemawiając w Berlinie Hitler poszedł jeszcze o krok dalej i zaryzykował o Sowietach twierdzenie następujące: „Dziś wolno mi powiedzieć, że przeciwnik ten jest już pokonany i nigdy już się nie podniesie". Aby zaś żadnej nie było wątpliwości, tuba propagandy goebelsowskiej, szef prasy niemieckiej, dr. Dietrich oświadczył w dniu 9 października: „Cały front sowiecki jest zdruzgotany. Po zniszczeniu armji Timoszenki, które jest obecnie w toku, pokonana zostanie i zlikwidowana ostatnia grupa armji sowieckiej. Unia Sowiecka została tym ostatnim potężnym ciosem, jaki jej zadajemy militarnie wykończona".

Minęło od momentu tych kategorycznych zapowiedzi i twierdzeń kilka tygodni czasu i oto co widzimy. Na skrajnym, południowym odcinku frontu sowieckiego istotnie pochód niemiecki przyniósł poważne sukcesy terenowe na Krymie. Dalej nieco, w okolicach Rostowa, Makiejewki i terenów położonych na wschód od Charkowa, pochód armii niemieckiej jest już znacznie powolniejszy, a nawet, w ostatnich dniach, został tam silnie zahamowany. Jeszcze zaś wyżej ku północy, na głównym moskiewskim odcinku nowej ofenzywy niemieckiej nieprzyjaciel „pokonany" w dniu 3 października broni się po dziś dzień bardzo zawzięcie, a „zdruzgotany" w dniu 9 października jego front, od paru tygodni niezmiennie niemal utrzymuje się na linii: Twer — Wołokolamsk — Możajsk — Małojarosławiec — Tuła. Od jeszcze zaś znacznie dłuższego czasu nie drgnęło skrajne, północne skrzydło frontu z oblężonym Petersburgiem. I to wszystko ma miejsce mimo bezsprzecznego faktu, że w dniu 1 października armia niemiecka podjęła nową ofenzywę przy pomocy istotnie olbrzymich, parumilionowych sił zbrojnych. Początkowe jednak sukcesy tej ofenzywy na szlaku wiodącym ku Moskwie i duże zdobycze terenowe na południu wskazują, iż obecnie, tak jak od początku wojny na wschodzie, armia niemiecka ma w dalszym ciągu przewagę nad wojskami Sowietów. Jest też prawie pewnym, że okres najbliższy przyniesie niemcom dalsze sukcesy terenowe, prawdopodobnie włącznie ze zdobyciem Moskwy. Ale potężny opór jaki wojskom Hitlera przeciwstawia po dziś dzień armia sowiecka, charakter tego oporu, wolne tempo ofenzywy niemieckiej, umożliwiające planowe ruchy odwrotowe i organizowanie się bolszewików na wciąż nowych pozycjach obronnych — pozwalają mniemać, iż nietylko tygodnie ale i miesiące najbliższe zapowiedzi i twierdzeń niemieckich z dni 1, 3 i 9 października nie ziszczą. Opór sowiecki mimo przewagi niemieckiej będzie trwał dalej. Po stronie rosyjskiej wyraźnie widoczne są i możliwości i wola dalszej walki. Słusznie, dobrze orjentujące się w sprawach rosyjskich „Nowoje Słowo", pisało niedawno, iż Rosja to nie Francja, iż Sowiety nawet w obliczu porażek nie zamierzają wyciągnąć dłoni z prośbą

o pokój odrębny. Front wschodni będzie płonął dalej. Spokojnej zimy wschodnie armie Trzeciej Rzeszy mieć nie będą. Nadzieje, jakimi Hitler błysnął przed oczami swych żołnierzy w dniu 1 października nie zrealizują się w czasie najbliższym.

A dzień każdy tych zapasów na wschodzie, prowadzonych w coraz cięższych warunkach atmosferycznych, drogowych i żywnościowych, to zwiększanie straszliwej w swych rozmiarach i charakterze hekatomby milionowych ofiar obu walczących stron. Groźną w swych skutkach, przerażającą w swej istotnej treści jest wymowa nawet tych tak skromnie i niewinnie brzmiących określeń lakonicznych komunikatów wojennych, iż operacje w danym dniu rozwijały się „planowo" lub "zwycięsko". Przypomina to owo sławne z wojny światowej: „Na zachodzie nic nowego". Wszystkie relacje z placu boju wskazują, iż — trwająca już od czterech i pół miesięcy z górą — walka na wschodzie jest stale i nieustannie, na ogromnej przestrzeni setek i tysięcy kilometrów, niesłychanie krwawa i zacięta. Po obu stronach wciąż padają tysiące zabitych i rannych, co dnia po obu stronach w drzazgi idą niezliczone ilości wszelkiego sprzętu wojennego, broni, dział, tanków, samolotów. A powolne tempo i zacięty charakter tych walk oraz celowa, specjalna akcja Sowietów, zamieniają teren tej walki na pustynię zniszczenia, pogorzelisk i ruin.

Tak na początku trzeciej wojennej zimy wygląda sytuacja nietylko Rosji, ale i Niemiec na froncie wschodnim. Nie mają też Niemcy spokoju i mieć go nie będą tej zimy na zachodzie, gdzie front, trwającej od początku czerwca wielkiej powietrznej ofenzywy Royal Air Force, zaczyna się nad Kanałem i niemieckimi bazami w okupowanej Francji, Belgii i Holandii, a sięga daleko w głąb Rzeszy aż po Szczecin, Berlin, Magdeburg i Norymbergę, znacząc swój szlak licznymi ofiarami ludzkimi oraz ciężkimi, szczególnie dotkliwymi zimą, zniszczeniami. A i na innych terenach Anglia nie próżnuje. Coraz lepiej, przy pomocy Stanów Zjednoczonych, opanowuje sytuację na Atlantyku. Zadaje ustawicznie ciężkie ciosy żegludze państw osi u północnych wybrzeży Europy i na Morzu Śródziemnym. Niszczy lotniczo Włochy i Cyrenaikę. Zbudowała potężną militarną tamę dla niemieckiego pochodu na Bliski Wschód, mogącą też łatwo stać się terenem ofenzywnego brytyjskiego wypadu, a ciągnącą się olbrzymim pasem poprzez Egipt, Palestynę, Transjordanię, Syrię, Irak, Persję i Afganistan. Blokując państwa osi na wszystkich morzach, osaczając Niemcy i Włochy od wschodu i południa również i na swych wyspach przygotowuje się Anglia do decydującej walki i to nietylko defenzywnej. Pracujący, wobec lotniczego bezwładu Niemiec na zachodzie, od pół roku w zupełnym spokoju, przemysł angielski i wzrastające coraz potężniej dostawy amerykańskie, wzmagają z dnia na dzień potencjał zbrojeniowy ogromnej, całkowicie już wyćwiczonej, świeżej, wypoczętej armii angielskiej. A lord Beavebrook oświadczył ostatnio, że mylnym jest mniemanie jakoby Anglja nie zamierzała podjąć ofenzywy; podejmie ją gdy będzie dysponowała 30.000 tanków. Na jeziorach Szkocji odbywają się forsowne ćwiczenia desantowe.

I coraz wyraźniejszym staje się stanowisko Stanów Zjednoczonych. Uruchomienie na rzecz Anglii olbrzymiego przemysłu amerykańskiego, organizacja i finansowanie dostaw wojennych dla Wielkiej Brytanii i jej sprzymierzeńców, oddanie do ich dyspozycji stoczni amerykańskich, szkolenie na ziemi Stanów, przez amerykańskich instruktorów i na amerykańskich samolotach tysięcy angielskich lotników, patrolowanie przez flotę Stanów Zjednoczonychy morskiego szlaku dostaw wojennych, utworzenie baz amerykańskich w Islandii, organizowanie ich w północnej Irlandii, w zachodniej Afryce i w Persji, uzbrojenie amerykańskich statków handlowych, rozkaz Roosevelta do floty, aby strzelano do każdego zauważonego okrętu niemieckiego — oto etapy, którymi Stany Zjednoczone właściwie już do wojny weszły. W noc z dnia 7 na 8 października Senat Stanów przyjął nową zmianę ustawy o neutralności, zezwalającą na żeglowanie statków amerykańskich po wodach objętych działaniami wojennymi. Kilka starć morskich amerykańsko-niemieckich już ujawniono. To też miało rację „Das Reich", pisząc w dniu 26 października, iż Roosevelt z powodzeniem stara się zbliżyć Stany Zjednoczone do otwartego udziału w wojnie na „szerokość włosa". Istotnie coraz bliższym jest moment gdy Stany wyrzekną ostatnie decydujące słowo, gdy czynnie przy boku imperium brytyjskiego stanie cała potęga imperium amerykańskiego, gdy w pierwszym rzędzie ruszy przeciw państwom osi flota wojenna Stanów, a nad wewnętrzne tereny niemieckie polecą amerykańskie bombowce z baz Islandii i północnej Irlandji.

A wewnątrz Niemiec: pierwsze ale coraz wyraźniesze oznaki wzrastającego zmęczenia i narodu i armii, wkradającej się do szeregów wojska demoralizacji, szerzącego się w cywilnych i wojskowych szeregach zwątpienia w zwycięstwo, osłanianej wymysłami pod adresem Roosevelta obawy przed definitywnym przystąpieniem Stanów do wojny, coraz wyraźniejsze braki w dziedzinie surowców i żywności, coraz dotkliwsze restrykcje w zużyciu benzyny. I coraz większe kłopoty z szeregiem okupowanych krajów i z coraz dłuższymi i dalszymi etapami, ciągnącymi się poprzez zajmowane na wschodzie, spustoszone, zagłodzone i niespokojne obszary najnowszej okupacji terenów sowieckich.

Taka jest sytuacja i takie perspektywy Trzeciej Rzeszy w momencie obecnym. Mimo wszystko jest ona jeszcze wielką i prężną potęgą. Może wydobyć z siebie jeszcze wiele sił i zadawać ciosy bardzo ciężkie. To też trudno przewidzieć ile jeszcze czasu potrwa walka z nią. Ale wynik jej dziś już żadnej nie ulega wątpliwości. Niemcy nie sprostają piętrzącym się przed nimi trudnościom i prędzej lub później będą musiały im uledz.

Zrozumienie tych trudności jest widocznie w Niemczech na tyle już silnym, iż nawet oficjalne sfery zaczynają o nich otwarcie mówić. U schyłku roku nie padają już ze strony niemieckiej tak dumne, jak w pierwszym jego dniu, zapowiedzi. Przeciwnie. Oto jeden z przykładów tego. W dniu 8 listopada poznański, oficjalny organ partii narodowo-socjalistycznej, „Ostdeutscher Beobachter" pisał w swym artykule wstępnym: „Nikt w Niemczech nie jest na tyle głupim aby wierzył, iż konflikt światowy o obecnej rozciągłości może być traktowany jako mała trudność, nadająca się do pokonania w szybkim terminie. Gdy siłom Warszyngtonu, Londynu i Moskwy udało się utworzyć wspólny front przeniwniemiecki, jasnym się stało, że rozpoczęło to nowy, ważny, długotrwały i krytyczny okres tej wojny. W Niemczech dobrze jest o tym wiadomym, że z brytyjskich i innych samolotów niejedne jeszcze bomby będą spadały na Niemcy. W Niemczech jest wiadomym, że Anglicy zużytkują jeszcze w Europie całe mnóstwo amerykańskiego materiału wojennego. Nikt w Niemczech nie wątpi w to, iż wojna ta przyniesie jeszcze trudności, cierpienia i kryzysy, ale każdy w Niemczech wie, że niema już żadnego innego wyboru, niż wszystko to przezwyciężyć". Jednego tylko „Ostdeutscher Beobachter" nie dopowiedział: że coraz mniej bezwątpienia — mówiąc jego stylem — jest w Niemczech ludzi na tyle głupich, aby nie rozumieli, iż to „przezwyciężenie" jest już obecnie rzeczą zgoła nierealną.

Ale nawet w tym ich brzmieniu, jakżeż ton wywodów partyjnego dziennika hitlerowskiego dalekim jest od zapewnienia z 1 stycznia 1941 roku, iż tenże rok przyniesie „dopełnienie największego" niemieckiego „zwycięstwa". To też kanclerz Hitler będzie bezwątpienia miał dużo kłopotu z orędziem noworocznym 1942 do swego narodu, który został przezeń — w dniu napadu na Polskę we wrześniu 1939 roku — wprowadzony na drogę wiodącą Niemcy, po przez przejściowe tryumfy i sukcesy, ku nieuchronnej klęsce i zagubie.

ICH SŁOWA I CZYNY

Bezczelna, zakłamana propaganda niemiecka wciąż jeszcze szermuje twierdzeniem, iz wojna z bolszewikami to niemiecki pochód krzyżowy w obronie wysokich wartości moralnych, a przedewszystkim cywilizacji chrześcijańskiej i religii. Warto więc od czasu do czasu przypomnieć pewne czyny narodu, który rzuca światu te pięknie brzmiące słowa o obronie chrześcijaństwa. Warto pokazać, jak to słów tych głosiciele „bronią" chrześcijaństwa tam, gdzie decyduje o wszystkim brutalna, gwałtem przez nich narzucana ich władza t.j. na polskich ziemiach zachodnich, przemocą uznanych za „włączone do Rzeszy". I niema potrzeby powracania do tej długiej straszliwej martyrologii, jaką na tych ziemiach przeżył Kościół Katolicki od jesieni 1939 r. wystarczy zacytować garść faktów, dokonanych, ujawnionych czy podsumowanych w ciągu jednego miesiąca, w ciągu października bieżącego roku.

Ale niechaj mówią fakty.

W pierwszej dekadzie października zarządzeniem władz niemieckich zamknięte zostały absolutnie wszystkie w Łodzi, a wszystkie za wyjątkiem jednego w Poz-

naniu, kościoły polskie. W stolicy Wielkopolski ogółem Niemcy zamknęli dotychczas 24 kościoły parafialne i 36 filjalnych; czynny jest w Poznaniu dla Polaków już tylko jeden kościół: na Łazarzu; w kościele Dominikanów mieści się obecnie — kino, w kościele św. Jana — stajnia, a na jego cmentarzu maneż, u Bernardynów — teatralna pracownia malarska, u św. Marcina i w kościele na Jeżycach — składy słomy; kościół OO. Zmartwychwstańców użyty został na magazyn odzieżowy, a kościoły Bożego Ciała i na Gorczynie — na składy mebli; reszta kościołów mieści składy intendentury niemieckiej i punkty zborne dla wysiedleńców. Jednocześnie z zamknięciem kościołów aresztowano w Poznaniu szereg z pośród niewielu pozostałych jeszcze na swobodzie, księży Polaków. Diecezja poznańska liczyła przed wojną 600 kapłanów; obecnie zostało ich tylko 30-u. Są to przy tym przeważnie zgrzybiali starcy polscy lub też Niemcy. Większość owych 570-ciu dawnych kapłanów diecezji poszła do kazamat w fortach Poznania, do specjalnego więzienia dla księży w Lubieniu pod Poznaniem, do obozów koncentracyjnych, do więzień Rawicza i Wronek; część z nich już zamęczono, reszta żyje w więzieniach i obozach w niesłychanej poniewierce. Za to tylko że są polskimi kapłanami. Zamykając z początkiem października wszystkie kościoły w Łodzi, aresztowano prawie wszystkich miejscowych księży Polaków i wywieziono ich do więzienia w Konstantynowie. Również w ostatnim czasie zamknęli Niemcy kościoły w Praszce, Wierzbni, Strońsku, Bełchatowie, Wieluniu, Sokolnikach, Gawalewicach i Zgierzu. W Gnieźnie z całej kapituły katedralnej pozostał obecnie już tylko jeden 70-letni kanonik.

W dawnej Diecezji Chełmińskiej usunięto całkowicie dawne polskie władze diecezjalne. Od jesieni 1939 roku zarządza diecezją, jako jej administrator, hitlerowiec w infule, biskup gdański Splittt. A oto rezultaty jego rządów: z 314 parafii diecezji jest 139 nie obsadzonych; w pozostałych 175-ciu parafiach czynnych jest tylko 76 księży; są to przeważnie Niemcy lub Polacy — starcy ciężko chorzy. Wszystkie dziekanaty odsadził Splitt Niemcami, jako „komisarzami biskupimi". Mnóstwo usuniętych z parafii tej diecezji księży-Polaków zamęczono na śmierć w obozach i więzieniach. W powiecie Mogileńskim, w Poznańskiem, zamknęli już Niemcy wszystkie kościoły; dwu ostatnim tamtejszym księżom-Polakom miejscowy Arbeitsamt wyznaczył pracę w charakterze pastuchów. W Płockiem niemcy aresztowali i wywieźli, a częściowo zamęczyli na śmierć 60 księży; w Płocku znajduje się obecnie tylko jeden ksiądz; wszystkie kościoły w tym mieście są zamknięte. W powiatach Rypińskim i Lipnowskim niema już zupełnie księży Polaków; nasyłani tam księża Niemcy nie znają zupełnie polskiego języka. Prześladowaniu ulegają też zakony; w Diecezji Chełmińskiej skasowano już wszystkie zakony; w Łasku i Pabjanicach wzbroniono siostrom zakonnym nosić stroje zakonne; w Komornikach wypędzono z klasztoru, bez żadnego dobytku, SS. Bernardynki wraz z dziećmi prowadzonego przez nie przytułku.

Na porządku dziennym jest profanowanie przez Niemców kościołów i przedmiotów kultu. W Płocku, przed zamknięciem kościołów demolowano ich wnętrza; w prastarej katedrze płockiej mieści się magazyn zrabowanych mebli; w seminarium płockim urządziła bojówka hitlerowska pewnego dnia bezbożniczą procesję, przy czym w szaty liturgiczne ubrano Żydów. W Sempolnie (pow. Nieszawski) przed zamknięciem miejscowego kościoła zdemolowano jego wnętrze, wyrzucając krzyże, chorągwie i inne przedmioty kościelne do rowów. W Pakości (pow. Mogileński), podczas nabożeństwa w miejscowym kościele, bojówka niemiecka obrabowała świątynię z obrusów, komży, albo i ornatów na zbiórkę materiałów włókienniczych; takiż sam fakt miał miejsce w Mikołajewicach (gm. Wodzierady). W pow. Nieszawskim Niemcy zniszczyli już wszystkie krzyże i figury przydrożne; również wszystkie krzyże i jeden z najstarszych w Polsce posągów Serca Pana Jezusa zniszczyli Niemcy w Nekli pod Śremem. W Łodzi zniszczono krzyż stojący przy ulicy Rzgowskiej. W Tuszynie figurę Matki Boskiej wyrzuciła hitlerowska bojówka na śmietnik żydowski; ludność polska błagała o zezwolenie zabrania stamtąd figury, władze niemieckie nie zgodziły się na to.

Nawet chrześcijański pogrzeb Polaka na naszych ziemiach zachodnich zatruwają zarządzenia władz niemiemieckich; w pogrzebach polskich wolno tam brać udział tylko najbliższej rodzinie; przed konduktem pogrzebowym nie wolno nieść krzyża, a ministrant, towarzyszący prowadzącemu kondukt kapłanowi nie może być przybrany w komżę.

W całej „Wartheland“ nauczanie dzieci polskich katechizmu dozwolene jest tylko dwa razy w tygodniu i to nie w świątyniach, lecz w wyznaczonych domach prywatnych.

A oto takie dwa obrazki. W Objezierzu, w pow. Poznańskim, zamieszkuje obecnie jakiś zrabowany majątek wielkorządca „Okręgu Warty“ Greiser. Pewnego razu policja niemiecka powiadomiła miejscowego księdza Polaka, iż ma zaniechać urządzania nabożeństw o godzinie 8-ej rano w niedzielę, bo śpiewy kościelne przeszkadzają Greiserowi gdy wraca rano z polowania. Ksiądz zawiadomił parafian z ambony, iż nabożeństwa o 8-ej rano odprawiać nie będzie. Wkrótce potem na plebanii zrobiono rewizję, księdza wywieziono, a kościół zamknięto. W Gębicy pod Inowrocławiem miejscowy wójt niemiecki właśnie co niedziela rano zwołuje kobiety i dzieci polskie i każe im pracować w godzinach, gdy w kościele odprawia się nabożeństwo.

Tak wygląda w czynach niemiecki stosunek do religii. To też gdy „Nowy Kurier Warszawski“ pyta w błazeński sposób, gdzie jest nasze polskie miejsce w czasach gdy Niemcy prowadzą na wschodzie krucjatę w obronie kultury chrześcijańskiej, jasno i kategorycznie odpowiadamy:

Nie jest i nigdy miejscem tym nie będą szeregi niemieckich katów polskich kapłanów, niemieckich tępicieli Kościoła Katolickiego w Polsce, niemieckich prześladowców wiary ojców naszych.

Sprawy polskie na obczyźnie

WYMIANA DEPESZ MIĘDZY PREZYDENTEM RACZKIEWICZEM I PREZYDENTEM TURCJI

Prezydent Raczkiewicz otrzymał telegram od prezydenta Turcji z podziękowaniem za życzenia, przesłane z okazji tureckiego święta narodowego.

GEN. SIKORSKI NA INSPEKCJI WOJSK POLSKICH NA BL. WSCHODZIE

Gen. Sikorski odbywa inspekcję wojsk polskich na Bl. Wschodzie i znajduje się obecnie na Malcie, gdzie dokonywa inspekcji załóg polskich jednostek floty wojennej czynnej na Morzu Śródziemnym. W czasie inspekcji udekorował gen. Sikorski Krzyżami Walecznych i Krzyżami Zasługi załogę pewnego polskiego okrętu wojennego która wykonała ważne operacje, uważane w kołach floty brytyjskiej za bohaterskie. W rozmowie z przedstawicielami Reutera oświadczył gen. Sikorski, że Polskę łączyły z Maltą zawsze żywe więzy przez Zakon Rycerzy Maltańskich, mający w Polsce licznych członków. Ludność Malty jest w całości katolicka i dlatego żywo sympatyzuje z Polakami, którzy nie spoczęli w walce o wolność i Kościół. O położeniu Anglii na Bl. Wschodzie wyraził się gen. Sikorski, że Anglia wygrała bitwę o Morze Śródziemne. Malta jest obecnie twierdzą nie do zdobycia — zakończył gen. Sikorski swój wywiad.

D e k o r o w a n i e b o h a t e r s k i c h l o t n i k ó w p o l s k i c h. Na jednym z lotnisk angielskich gen. Sikorski udekorował orderem Virtuti Militari i Krzyżami Walecznych 64 pilotów polskich, należących do jednostki lotniczej, nazwanej Skrzydłem. Między udekorowanymi znajduje się pilot, któremu nad Francją pocisk odstrzelił ramię. Z powodu bólu i upływu krwi pilot ten w drodze powrotnej zemdlał, a maszyna leciała niekierowana w dół. Dopiero o 50 m., od powierzchni Kanału pilot ten odzyskał przytomność, opanował maszynę jedną ręką, wyrównał lot i doprowadził samolot na lotnisko. Inny pilot dowodził samodzielnie operującą eskadrą Blenheimów; niespodziewanie zaatakowaną przez 100 niem. Messerschmidtów. Za pomocą radia tak zręcznie kierował walką, że zdołał wszystkie samoloty cało doprowadzić do Anglii. Udekorowani piloci zestrzelili razem 250 samolotów niem. Dziewięciu pilotów otrzymało Virtuti Militari, a 55 Krzyże Walecznych z tego 15 po raz trzeci.

ARMIA, LOTNICTWO I MARYNARKA POLSKA NA POSTERUNKU

200-tysięczna armia w Rosji. W Londynie zakomunikowano oficjalnie, że siły wojsk polskich w Rosji osiągnęły we wrześniu stan 200 tysięcy. 2—3 dywizyj są kompletnie sformowane. Ze wszystkich stron Rosji napływają Polacy w dalszym ciągu do szeregów armii polskiej.

Przewaga bojowa żołnierza polskiego nad włoskim pod Tobrukiem. W specjalnym komunikacie brytyjskiej kwatery głównej w Kairze wyróżniono wojska polskie, walczące w Tobruku. Dn. 6 b.m. usiłował silny oddział włoski zaatakować pozycje polskie. Polski oddział, broniący odcinka, przeszedł do przeciwnatarcia wręcz. Przypuściwszy Włochów na bliską odległość zasypali żołnierze polscy nieprzyjaciela gradem granatów ręcznych, wywołując spustoszenia w szeregach atakujących. Nie wytrzymawszy napadu ogniowego Włosi cofnęli się; ścigani przez żołnierzy polskich, którzy wtargnęli głęboko w pozycje włoskie i zajęli je. W ręce żołnierzy polskich wpadł liczny sprzęt wojenny, pozostawiony przez Włochów oraz liczni jeńcy.

Marynarka polska otrzymała amerykańską łódź podwodną. Po raz pierwszy od chwili wejścia w życie ustawy o pomocy Anglii, obejmującej również inne państwa walczące przeciw Niemcom, objęta została ustawą marynarka polska. Otrzymała ona nowozbudowaną 800-tonową amerykańską łódź podwodną.

Marynarze polscy wiernymi towarzyszami broni. Ambasador Kanady w Londynie wyraził podziękowanie załodze statku polskiego „Wisła" za uratowanie 23 marynarzy kanadyjskich podczas silnej burzy na Atlantyku. Jedna szalupa ratownicza statku kanad. rozbiła się o burtę „Wisły" i zatonęła. Dwie inne również zatonęły. Polacy nie zważając na trudy i niebezpieczeństwa ratowali Kanadyjczyków. Szczególnie podkreślono bohaterstwo pewnego bosmana, który sam poraniony i z połamanymi żebrami kierował akcją ratowniczą i własnoręcznie wydobył z wody kilku marynarzy.

POLSKA NA KONFERENCJI MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

Reprezentant Polski przemawia w imieniu wszystkich zgromadzonych państw. Po przemówieniu Roosevelta wygłoszonym na zakończenie konferencji Międzynarodowego Biura Pracy zabrał głos przedstawiciel Polski minister Stańczyk, dziękując Stanom Zjednoczonym w imieniu przedstawicieli 34 państw, zgromadzonych na konferencji, za gościnę, a Rooseveltowi za jego wysiłki, zmierzające do poprawy bytu robotników. Po zakończeniu konferencji Roosevelt przez czas dłuższy rozmawiał z przedstawicielami państw a przede wszystkim z min. Stańczykiem, wyrażając podziw dla Polski i Polaków w Stanach Zjednoczonych.

Kronika zagraniczna

FRONT WSCHODNI

5 szturmów odparła Moskwa. Sytuacja na froncie wschodnim poczyna się powoli stabilizować wśród coraz większych opadów śnieżnych i potęgujących się mrozów. Być może, że naczelne dowództwo niemieckie zechce jeszcze raz próbować szczęścia i ryzykować nową wielką ofensywę w rodzaju październikowej; wskazywałoby na to nowa koncentracja wojsk; nie należy jednak przypuszczać, by takie operacje mogły w obecnych warunkach dać poważniejsze rozstrzygnięcia. Najbardziej charakterystyczna jest stabilizacja frontu pod Moskwą, będąca jednym z głównych celów październikowej ofensywy Hitlera. Na zewnętrznych liniach obronnych Moskwy rozbiło się do tej pory 5 na wielką skalę podejmowanych operacyj, zmierzających do zdobycia stolicy Rosji. Wyniki tych ofensyw, podejmowanych na skrzydłach północno-zachodnim i południowo-zachodnim, wreszcie frontalne, były jednakowe: przejściowe zdobycze terenowe i odwrót pod naciskiem gwałtownych

kontrataków rosyjskich. Na północy Kalinin (Twer) został po długich walkach w mieście oczyszczony z wojsk niemieckich, pod Możajskiem zostali Niemcy lekko wyparci; Tuła, zagrożona w pewnej chwili bardzo poważnie wskutek dotarcia dywizyj pancernych Guderiana do przedmieść miasta jest nadal w rękach rosyjskich, a wysunięte oddziały pancerne nieprzyjaciela zostały zlikwidowane. Poczyna ujawniać się coraz żywsza działalność ofensywna obrońców Moskwy, przy czym szczególnie wdzięczną rolę poczyna spełniac kawaleria sowiecka, bardzo przydatna w nowoczesnej wojnie w terenie lesistym i... zaśnieżonym.

Obrona Krymu. Walki o Krym, rozpoczęte w ostatniej dekadzie września, toczyły się przez szereg tygodni na Perekopie, 8-io kilometrowym przesmyku lądowym, niesłychanie mocno i głęboko i — co z podziwem stwierdzają sami Niemcy — niezmiernie zręcznie ufortyfikowanym. Przez sześć prawie tygodni wytrzymały wojska rosyjskie — prawdopodobnie tylko straże tylne, złożone z oddziałów specjalnych, ofensywę wojsk niemieckich, krwawiących w niesłychany sposób w walkach o dostęp do półwyspu. Wielkie usługi w obronie Perekopu oddała rosyjska flota czarnomorska. Po odwrocie z Perekopu rosyjskie straże tylne wycofały się, nie przyjmując walki w stepie krymskim, w góry Jaiła na południu półwyspu, w których łącznie z siłami głównymi zajęły bardzo mocne pozycje, zwłaszcza pod Sewastopolem i pod Kerczem. Sewastopol będzie mógł się prawdopodobnie bronić dość długo z pomocą floty, zwłaszcza że baza ta jest niesłychanie silnie ufortyfikowana. Również silnie będzie broniony Kercz.

W Zagłębiu Donieckim i na Ukrainie. Również w Zagłębiu Donieckim i na Ukrainie osłabła ofensywa niemiecka. Tymoszence udało się przy pomocy nadeszłych posiłków skonsolidować swoje linie na zachód od Rostowa i przejść do kontrataków. Cel operacyj niemieckich na południu Rosji, Kaukaz, jest wciąż jeszcze celem bardzo odległym.

Taktyka Kutuzowa. Zdobycie niewątpliwie ogromnych obszarów Rosji nie spełni nadziei, którymi karmili się Niemcy wkraczając do Rosji. Ani przemysł ani rolnictwo niemieckie nie znajdzie w zdobytych terenach gospodarczych Rosji uzupełnienia, którego tak łaknie. Nie tylko operacyjnie, lecz przede wszystkim strategicznie wzoruje się dowództwo sowieckie na przeciwnapoleońskiej taktyce Kutuzowa. Niemcy okupują obszary zniszczone. Dziennikarze szwedzcy informują, że Rosjanie wywieźli z Ukrainy rolnicze maszyny, konie i bydło. Część zbioru buraków zdołano wywieźć w głąb Rosji; tam, gdzie się to nie udało, zniszczono cukrownie. Również gruntownie zniszczyli Rosjanie przemysł. Odbudowanie przemysłu w okręgach Dniepropietrowska i Krzywego Rogu wymagać będzie lat pracy. Takie same spustoszenia pozostawili Rosjanie w krajach bałtyckich i w Finlandii. W Małopolsce zniszczone zostały w znacznej części trzy główne centra naftowe, wszystkie rafinerie, narzędzia wiertnicze i część szybów naftowych.

SYTUACJA OGÓLNA ROSJI

Przemówienie Stalina. Z okazji rocznicy rewolucji październikowej przemawiał Stalin do narodu rosyjskiego przed naczelną Radą Sowiecką w Moskwie. Przemówienie jego — bardzo optymistyczne, jakkolwiek nie wybielające niebezpieczeństw, grożących Rosji — jest niejako przeglądem położenia Rosji. Stwierdził on, że Rosja stoi u progu decydujących walk i przed wielkimi niebezpieczeństwami. Ukraina i Białoruś są zajęte, Leningrad i Moskwa nadal zagrożone. Straty terenowe Rosji są wielkie, jednak armia walczy nadal z niezłamaną zaciętością, a naród rosyjski wspomaga ją w tej walce. Zdaniem Stalina przyczyny niepowodzeń sowieckich są następujące: Niemcy, walcząc na jednym tylko froncie wschodnim mogli zgrupować tu wszystkie swe siły. Rosja walczy sama, gdy Niemcy mają sojuszników w walce przeciw Rosji: Włochów, Rumunów, Finów i Węgrów. Niemcy posiadają więcej czołgów i samolotów. Jednak siły niemieckie słabną. Straty niemieckie w kampanii przeciw Rosji ocenił Stalin na 4,5 miliona, straty rosyjskie na niespełna 2 miliony, mianowicie 350 tys. zabitych, 387 tys. zaginionych i 1.030.000 rannych. Klęska Hitlera jest pewna, bowiem cała Europa przeciwna jest Niemcom, a ponadto napły-

wa do Rosji w coraz większych rozmiarach pomoc z Anglii i Stanów Zjednoczonych. Hitler przed uderzeniem na Rosję usiłował stworzyć wielką koalicję przeciwrosyjską z udziałem Anglii i Stanów Zjednoczonych. Hitler niezdoła utworzyć w Europie swego ładu grabieży. Rosja nie zamierza narzucać innym narodom swego ustroju.

Miliardowa pożyczka amerykańska dla Rosji. Roosevelt zawiadomił Stalina, że Stany Zjednoczone udzielają Rosji kredytów w wysokości miliarda dol. Przy pomocy tego kredytu, którego spłatę Rosja rozpocznie w 5 lat po wojnie, rząd sowiecki będzie mógł płacić Ameryce za dostarczaną pomoc wojenną. Wzamian za kredyt udostępni Rosja Ameryce swe surowce.

PRZED WOJNĄ AMERYKAŃSKO-NIEMIECKĄ

Zmiana ustawy o neutralności. 50 głosami przeciw 38 uchwalił senat amerykański zasadniczą zmianę ustawy o neutralności Stanów Zjednoczonych, mianowicie uzbrojenie statków handlowych i zniesienie zakazu żeglugi do stref wojennych i portów przyjaciół Ameryki w tych strefach położonych. Oznacza to wojnę, która dziś toczy się w małych jeszcze rozmiarach i niejako nieoficjalnie, po wejściu jednak w życie obu zmian ustawy wybuchnie w całej rozciągłości. Nowela do ustawy o neutralności, znosząca zakaz żeglugi do stref wojennych musi być jeszcze uchwalona przez Izbę Reprezentantów, bowiem inicjatywa wyszła w tym względzie od senatu. Przewodniczący Izby oświadczył, że nie ulega najmniejszej wątpliwości uchwalenie tej zmiany w najbliższym czasie. Natychmiast też uzbrojone statki amerykańskie przewozić poczną pod konwojem floty amerykańskiej sprzęt wojenny do Anglii, Rosji i Chin. Niemcy mogą zaatakować statki amerykańskie, lecz zdają oni sobie dokładnie sprawę z tego, co ich w takim wypadku czeka. Załogi uzupełniające czekają w pogotowiu, by natychmiast obsadzić statki uzbrojone w działa okrętowe i artylerię przeciwlotniczą.

ZASADNICZY ZWROT W BITWIE O ATLANTYK

Klęska niemieckiej broni podwodnej. Admiralicja brytyjska do tej pory skrzętnie strzegła tajemnicy swych sukcesów w walce z niemieckimi łodziami podwodnymi, by nie zdradzać nieprzyjacielowi ważnych szczegółów taktycznych tej wojny, toczącej się zdala od jego baz. Dopiero w pierwszych dniach b.m. ogłoszono w Londynie oficjalnie kilka nader interesujących danych, świadczących o ciężkiej klęsce, jaką niemiecka broń podwodna poniosła w walce przeciw Anglii. Admiralicja ogłosiła, że w niewoli angielskiej znajduje się 1276 oficerów i marynarzy z załóg zatopionych niemieckich łodzi podwodnych. Uwzględniając, że w wojnie światowej brano do niewoli zaledwie co 6-tego marynarza z załogi topionej łodzi podwodnej i że stosunek ten w obecnej wojnie nie uległ zmianie, należy przyjąć, że około 6 tys. oficerów i marynarzy utonęło. Ponieważ załoga łodzi podwodnej liczy 35—40 osób zatopiono do tej pory od 180—200 niemieckich łodzi podwodnych, co spowodowało poważne osłabienie niemieckiej akcji podwodnej. Ponadto znajduje się w niewoli angielskiej 476 marynarzy załóg włoskich łodzi podwodnych.

Dalszy oficjalny komunikat angielski mówi o powodzeniu operacyj napowietrznych przeciw żegludze państw osi. W ciągu ostatnich 6 miesięcy lotnictwo brytyjskie zatopiło, względnie uszkodziło 533 statki niemieckie i włoskie.

Flaga brytyjska panuje na morzach. Pozycja Anglii na morzach jest dziś niewzruszona. Lord Aleksander mógł z dumą oświadczyć, że straty floty angielskiej były w ciągu ostatnich 12 miesięcy mniejsze aniżeli w roku 1917 (najbardziej krytyczny dla Anglii rok w wojnie morskiej) mimo, że obecnie flota brytyjska narażona jest na ataki niemieckich jednostek podwodnych i nawodnych oraz lotnictwa, które w 1917 roku w ogóle nie brało udziału w operacjach morskich.

CIĘŻKA ZIMA MIESZKAŃCÓW MIAST NIEMIECKICH

Weekend miast niemieckich wśród łun pożarów. Noc z 7 na 8 b.m. była dla wielu miast niemieckich zapowiedzią katastrofalnych dni i nocy,

jakie czekają Niemcy w nadchodzącej zimie. Nocy tej dokonał RAF wielkich operacyj — jak przyznają sami Niemcy — nad ogromnym obszarem Rzeszy. Setki bombowców wyładowało swój śmiercionośny ciężar nad wielkimi niemieckimi ośrodkami przemysłowymi. Berlin był tej nocy bombardowany przez bombowce najcięższego typu, groźne 4 motorowe Sterlingi, ponadto przez Wellingtony, Halifaxy i Manchestery, które nadleciały w licznych eskadrach nad stolicę Niemiec. Kolonia, Manheim i liczne inne niemieckie miasta przemysłowe odczuły tej nocy grozę śmierci i zniszczenia. Dowództwa RAF rzuciło do tej akcji wyjątkowo liczne siły; nalot ten określono w Londynie jako największy od początku wojny.

Poza tymi operacjami dokonał RAF licznych innych bombardując kilkakrotnie Bremę, Hamburg, Wilhelmshafen, miasta w Zagłębiu Ruhry i Nadrenii (Kolonia). Operacje niemieckie nad Anglią nie zwiększyły się. Nieraz tylko jeden samolot bombarduje obiekty w Anglii; często lotnicy niemieccy wycofują się bez zrzucenia ładunku bomb.

AKCJA RAF-U W REJONIE MORZA SRÓDZIEMNEGO

W rejonie Morza Sródziemnego działania wojenne ograniczają się do akcji lotniczej. RAF ostatnio potęguje swe operacje nad Włochami południowymi. Wielokrotne i wielogodzinne naloty na Neapol zmusiły Włochów do przeniesienia ważnej bazy zaopatrzenia dla wojsk w Libii do Brindisi, nad którym w nocy z 7 na 8 pojawiły się samoloty angielskie, bombardując port i miasto w ciągu szeregu godzin.

WAHANIA JAPONII

D z i w n y z w r o t p o z m i a n i e g a b i n e t u. Niezrozumiały pozornie zwrot nastąpił w Japonii po zmianie gabinetu Konoye. Zdawało się, że rząd japoński wystąpi natychmiast bardzo zaczepnie wobec Stanów Zjednoczonych i Anglii; wskazywały na to dość silne w treści deklaracje oficjalne premiera Tojo i różnych reprezentantów rządu. Nagle nastąpił w Tokio zwrot. Rząd japoński wydelegował do Waszyngtonu w charakterze specjalnego doradcy dla ambasadora Namury b. ambasadora japońskiego w Berlinie, Kurusu, który podpisał pakt 3-ch. Jaki jest cel tej misji ambasadora Kurusu niewiadomo. W Waszyngtonie oświadczył Hull, że nominacja ta nie nastąpiła na życzenie Stanów Zjednoczonych. Kurusu wiezie list odręczny premiera Tojo do Roosevelta. Rozmowy japońsko-amerykańskie nie zostały zerwane, toczą się jednak dość opornie. Zdaje się, że premier Tojo pragnie je przyspieszyć, ażeby uzyskać możliwie szybko wyjaśnienie sytuacji przed wybuchem konfliktu zbrojnego między Ameryką i Niemcami.

Na ziemiach Rzeczypospolitej

ZIEMIE WCIELONE DO RZESZY

G ó r n y Ś l ą s k. W Katowicach „Bezirkskommando“ w dn. 1.X. br. powołało do szeregów wojskowych 8.000 mężczyzn, roczników od 1907—1914 r. Starsze roczniki z lat 1885—1900 powołano do służby w „Hilfsdinscie“ i w „Besatzungstruppe“ w ilości około 9.000 ludzi. W związku z tem wydano zarządzenie, że „Bezirkskommando“ może powoływać ludzi do wojska z kopalń i hut, do wysokości 25—35 proc. zatrudnionych. Braki będą uzupełniane jeńcami.

Dyrekcja kolejowa w Opolu odczuwa ostry brak fachowego personelu kolejowego. W związku z tym zwróciła się ona do rządu Gen. Gub. z żądaniem, by 1.200 kolejarzy polskich, zwolnionych w swoim czasie ze służby i wydalonych do G.G., wróciło do pracy. Gubernator Frank w odpowiedzi oświadczył, że większość wydalonych nie zgłosiło się do pracy na kolejach w G.G. a ci, którzy się zgłosili, odmawiają obecnie powrotu na Śląsk.

W Kutnowskim stosowany jest obecnie nowy typ wysiedleń. Zamiana gospodarstwa polskiego w dobrym stanie — na niemieckie ubozsze. Takie wysiedlenia miały miejsce w gminach: Kutno, Krzyżanówek, Oparów, Rogoźno, Piątek, Poddębice. W powiecie Łaskim w gminach: Grabica, Wadlew, Suchcice, Rusiec, Widawa, Pruszków, Buczek, Bałcz, Wozierady, Lutomiersk i Parzęcze. W powiecie Sieradzkim gminy: Krobanów, Borszewice, Marzenin.

Pozatym trwają nadal wysiedlenia dla celów wojskowych. W trójkącie między szosą Złoczew—Sieradz, traktem Złoczew—Burzenin i odcinkiem Warty, Burzenin—Sieradz. Tej kategorii wysiedlonym, pozwala się zabrać tylko niewielkie tobołki z najkonieczniejszymi osobistymi rzeczami. Kierowani są oni do Łodzi, gdzie przechodzą przez punkt rozdzielczy na ulicy Łąkowej, poczem przez punkt etapowy na ulicy Leszno. W punkcie tym przebywa obecnie około 3.000 ludzi w strasznej ciasnocie i okropnych warunkach sanitarnych i higienicznych. Wyżywienie jest tam — głodowe, traktowanie nadzwyczaj brutalne. Nocami odchodzą transporty kierowane na roboty w głąb Rzeszy.

GENERALNA GUBERNIA

Coraz większe rozprzężenie we wszystkich dziedzinach i całkowita bezradność okupantów w ich dążeniach do opanowania sytuacji — staje się coraz widoczniejsza.

Transport kolejowy kuleje coraz bardziej i nie może podołać zadaniom, które są mu stawiane. W węźle kolejowym warszawskim i innych tworzą się stale zatory z całych pociągów czekających na parowozy, których brak. Tabor kolejowy jest coraz bardziej zniszczony i nie należycie konserwowany (brak smarów), co powoduje ciągłe przerwy w ruchu. Zużycie nawierzchni torów wobec braku zapasowych szyn grozi w zimie częstymi katastrofami. Już obecnie w wielu wypadkach nie wymienia się pękniętych szyn, lecz bierze się je tylko w „łupki".

Brak węgla wywołany niemożliwością dowozu powoduje zamieranie całych gałęzi przemysłu. W Warszawie nawet elektrownia i gazownia zmuszone były z tego powodu ograniczyć do minimum dostawę prądu i gazu. Władze okupacyjne wydały zarządzenia przerywania pracy w biurach, sklepach i t.d. już w godzinach przedwieczornych i wyłączają wieczorem prąd w całych dzielnicach. Ruch tramwajowy ulega częstym przerwom z powodu braku prądu.

Aprowizacja miast pogarsza się coraz bardziej. Wprawdzie w Warszawie powiększono przejściowo rację mięsa, lecz powodem tego była niemożność odtransportowania na Wschód większej jego partii i obawa przed zepsuciem. Rozdawnictwo kartofli jest co do ilości jeszcze mniejsze, niż w zeszłym roku i znacznie spóźnione. Wydawane kartofle są w znacznej części zgniłe i przemarznięte. Drożyzna wzrasta z dnia na dzień i hamowana jest nie tyle zarządzoniami władz, ile powszechnym zubożeniem, powodującym brak nabywców.

Rozdawnictwo kart odzieżowych i na obuwie stało się zupełną fikcją. O kartę na buty trzeba starać się kilka miesięcy, a po jej uzyskaniu okazuje się, że... butów w sklepach nie ma.

Gospodarka monopoli wykazuje też coraz większe braki. Artykułów monopolowych nie starcza już nie tylko dla Polaków, lecz i dla Niemców i ich wojska. Znajdują się one za to w handlu nielegalnym, lecz po paskarskich cenach.

Wszystko to wykazuje coraz wyraźniej, iż chaotyczna od początku gospodarka niemiecka psuje się coraz bardziej i że administracja okupacyjna kieruje nią tylko na papierze, w rzeczywistości zaś przygląda się tylko bezradnie, jak wypadki wyrastają jej już nad głowy.

Przegląd Prasy Polskiej

BIULETYN INFORMACYJNY — z dn. 6 listopada 1941 r.

W artykule pt. „Listopadowe Nauki" pisze: „Dziś gdy przygotowujemy się do nowego listopada — trzeba liczyć się z naukami listopada poprzedniego. Trzeba jasno sobie zdać sprawę, że przede wszystkim siła wojskowa Kraju zadecyduje o jego losach, nawet gdyby dzisiejsze wojska nasze, stacjonujące w Szkocji, Afryce i Rosji, przybyły do Kraju znacznie szybciej niż ich poprzednicy z 1918 r.

Nikt inny — tylko Kraj, decydować będzie o sobie w najbardziej gorączkowym czasie, w pierwszych tygodniach przewrotu. Im bardziej kraj będzie w tych czasach zwarty i im potężniejsze będzie jego ramię zbrojne — tym skuteczniejsze stanie się jego wystąpienie.

Stąd wnioski:

1) Siła zbrojna Kraju powinna być zespolona i karna, liczna i dobrze zorganizowana — poddana całkowicie jednej jedynej woli Wodza Naczelnego i mianowanego przezeń w Kraju zastępcy. Siła zbrojna Kraju winna być zwartą pięścią, a nie pięcioma luźnymi palcami.

2) Jedność polityczna Kraju — czasowe odsunięcie na bok wszelkich różnic i zadrażnień światopoglądowych i ustrojowych — powinna stworzyć w tych przełomowych dniach takie nastroje, które umożliwią chwytającemu za broń Narodowi całkowite ześrodkowanie się na walce z wrogiem zewnętrznym.

Taką oto naukę daje nam nadchodzący dzień Święta Niepodległości. Naukę „o dwuch jednościach": jedności wojskowej, jedności politycznej Narodu, niezbędnych w dniach decydujących o jego losach.

ZNAK — Nr. 38 z dn. 31 października 1941 r.

Artykuł pt. „Konieczność wewnętrznej konsolidacji" zawiera następujące twierdzenie: Zbliżamy się do punktu przełomowego wojny. Chwila czynu nie może zastać nas niezorganizowanymi, rozproszkowanymi, niezdolnymi do wielkich, solidarnych porywów. Zorganizowani musimy być do czynnego wystąpienia orężnego, ale również zorganizowani pod względem politycznym tak, aby wewnętrzne spory czy zatargi nie osłabiały naszej siły działania i pozwalały na maksimum wysiłku w aktywnej walce.

Trzeba pamiętać o tym, iż wzajemne antagonizmy, niezależnie od niezdrowej atmosfery jaką wytwarzają, szkodzą nam niezmiernie tym, iż idą na rękę wrogowi, a z drugiej strony ośmielają i wzmacniają te wszystkie elementy wywrotowe, którym właśnie zależy na dezorganizacji naszego życia społecznego i politycznego.

Trzeba wię wyraźnie sobie powiedzieć: jeżeli nie mamy być zaskoczeni przez wypadki, jeżeli chcemy odegrać w nich na prawdę czynną rolę, nie stać nas nietylko na nieporozumienia, ale nawet na bierność pod względem wewnętrznej konsolidacji. Brak przygotowania może sprowadzić nas do roli przedmiotu dziejów i do utracenia tej pomyślnej koniunktury, jaka coraz wyraźniej się przed nami zarysowuje".

PRZEBUDOWA

Pod powyższym tytułem ukazała się w pierwszych dniach bież. mies. broszura, wydana przez grupę „Roch". Broszura ta zawiera dwa ciekawe artykuły, omawiające międzynarodową sytuację gospodarczą oraz sprawy samorządu terytorialnego. Obydwa te ciekawe artykuły omówimy szczegółowiej w następnym numerze.

Ostatnie wiadomości

POLSKA ŻYJE! POLSKA ZWYCIĘŻY!

Hasła stolicy w dniu święta Wyzwolenia 11.XI.1941 r.

Gdy rankiem 11 listopada ludzie wyszli na ulice Warszawy, niezwykły widok uderzył ich oczy. Na murach i płotach, na ścianach domów, na płytach chodników, na słupach tramwajowych przystanków — widniały kredą, farbą, tuszem, smołą pisane i malowane dumne napisy:

Polska żyje! Polska zwycięży!

W przeddzień Święta Narodowego, wśród mroków zaciemnionego miasta snuły się cicho grupy śmiałych, oddanych Sprawie Polskiej żołnierzy Polski podziemnej i pełniły swój czyn. Setki dzielnych, ofiarnych rąk pracowało w ten wieczór, by nazajutrz widocznem było i jasnem, co czuje naprawdę Warszawa.

I oto w dniu 11 listopada 1941 r., w trzecim roku tej tak ciężkiej dla nas wojny i jej straszliwych udręk, mimo to, że cele Pawiaka wypełnione są po brzegi, że tysiące Polaków cierpi w barakach Oświęcimia, że mamy za sobą tragiczną hekatombę cierpień, nieszczęść i klęsk, że stoimy oko w oko z przemocą i okrucieństwem gestapo, oko w oko z całą potęgą Niemiec — stolica Polski tysiącami napisów woła i do wroga i do najszerszych mas rodaków:

Polska żyje! Polska zwycięży!

A na Mogile Nieznanego Żołnierza pełno było w dniu 11 listopada zieleni i kwiecia; płonęły na niej światła i stały wciąż przy niej grupki patriotów; przyszli tu, by u tej Mogiły pokłonić się nieśmiertelnemu duchowi polskiej walki o wolność. A u stóp pomnika księcia Józefa, rycerza Honoru Narodowego, legły wieńce o barwach narodowych. Wieńce też i kwiaty czerwono-białe obficie otoczyły cokół pomnika poległych saperów; na cokole tym widniał napis: Jeszcze Polska nie zginęła, a pod nim powiewał proporczyk o barwach Państwa Polskiego.

Niebiosa też sprzyjały tym manifestacjom polskich uczuć. Po chmurnym ranku—blask słońca rozświetlił ten dzień, w którym stolica i obcym i swoim przypominała, że na nic są wysiłki i prześladowania wroga. Że niezłomnym jest Polski Duch. Że Polska czuwa i przygotowuje czyn wyzwolenia. Że dziś setki polskich rąk kreśli słowa dumnych, patriotycznych przypomnień, a gdy nadejdzie dzień właściwy, gdy zabrzmi hasło i padnie znak — krocie tysięcy mężnych polskich rąk chwyci za broń i już nie napisami, lecz czynem orężnym skreśli na kartach historii Narodu płomienne zgłoski:

P o l s k a z w y c i ę ż y ł a!

MOWA CHURCHILLA

Na dorocznym przyjęciu u Lorda Majora Londynu wygłosił Churchill ważne przemówienie:

S y t u a c j a A n g l i i z d n i a n a d z i e ń l e p s z a. Położenie Anglii jest z dnia na dzień pomyślniejsze. Dzielny opór narodu rosyjskiego zadał najcięższe rany militarnej potędze Niemiec. Anglia posiada dziś lotnictwo conajmniej dorównywujące niemieckiemu pod względem ilości i zasięgu, nie mówiąc o jego jakości.

F l o t a b r y t y j s k a p a n u j e n a m o r z a c h. „Przed rokiem — mówił Churchill — zakomunikowałem, że wysłałem silne eskadry naszej floty na Morze Śródziemne. Dziś—dzięki zatopieniu szeregu okrętów włoskich i konwojów na Morzu Śródziemnem, dzięki pomocy Stanów Zjednoczonych na Atlantyku, dzięki rozbudowie lotnictwa angielskiego i ukończeniu budowy licznych naszych pancerników i lotniskowców, wreszcie dzięki zatopieniu pancernika „Bismarck" — jesteśmy w takiej sytuacji, że bez narażenia się na innych wodach będziemy mogli, jeżeli zajdzie ta potrzeba, wysłać liczne eskadry naszych okrętów na Ocean Indyjski i Pacyfik".

A n g l i a w p r z e c i ą g u g o d z i n y w y p o w i e w o j n ę J a p o n i i... Stany Zjednoczone czyniły wszystko, by utrzymać pokój na Pacyfiku. Nie wiem, czy te wysiłki, zmierzające do utrzymania pokoju, zakończą się powodzeniem czy niepowodzeniem. Gdyby jednak Stany Zjednoczone nie zdołały uniknąć wojny z Japonią, gdyby miało dojść do konfliktu zbrojnego między Japonią i Stanami Zjednoczonymi— to oświadczam, że w przeciągu godziny Anglia wypowie wojnę Japonii. Krok ten byłby dla Japonii bardzo niebezpieczny, trzeba jednak być przygotowanym na to, że najbliższe tygodnie mogą przynieść rozszerzenie się wojny na czwarty kontynent świata — na Australię.

N i e m a p o k o j u z H i t l e r e m i j e g o r e ż i m e m. Słyszymy o nowej ofenzywie pokojowej Berlina. Deklarujemy raz na zawsze, że Anglia wojnę prowadzić będzie nadal. Bez względu na to, czy wojna będzie długa i ciężka, naród angielski nigdy nie będzie pertraktował z Hitlerem, ani z kimkolwiek z jego ludzi, reprezentujących narodowy socjalizm.